

# DRWECA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ I „ROLNIK“

„Drweca“ wychodzi 3 razy tygodniowo, we wtorek, czwartek i sobotę rano. —  
Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,20 zł.  
Kwartalnie wynosi z doręczeniem 3,59 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Redakcja i wydawnictwo „Spółka Wydawnicza“ Sp. z o. odp. w Nowemście.



Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-linowej 15 gr.,  
na stronie 3-linowej 50 gr., na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe  
słowo (tłuste) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100%, więcej.

Numer telefonu: Nowemście 8.

Adres telegr.: „Spółka Wydawnicza“ Nowemście-Pomorze.

ROK XIX

NOWE MIASTO LUBAWSKIE, WTOREK, DNIA 4 LIPCA 1939

N — Nr 79

## Wspaniałe „Dni Morza“.

Blisko 100.000 ludzi przybyło do Gdyni na „Dni Morza“.

Nasz pierwszy port morski przybrał w związku ze zjazdem wspaniały wygląd.

Gdynia. Doroczne „Dni Morza“ rozpoczęły się na wybrzeżu w środę z niezwykłym przepychem i wspaniałością.

„Dni Morza“ zbiegły się z Kongresem Eucharystycznym, toteż rozmach w dekoracjach przewyższał wszystko, co Gdynia dotychczas widziała.

Wspaniałe obrazy, wizerunki Matki Boskiej i świętych, portrety dostojników kościelnych i państwowych, sztandary, transparenty z napisami i hasłami patriotycznymi i religijnymi zdobiły witryny sklepowe, które prócz tego przybrano bogato zielenią i kwiatami.

Na masztach i słupach latarni i domach kołysały się sztandary o barwach papieskich i narodowych.

Na „Dni Morza“, jak i Kongres Eucharystyczny przybyły niezwykle tłumne delegacje zarówno z pobliskich okolic i Gdańska, jak również 40 specjalnymi pociągami z najdalszych zakątków państwa.

Marynarka wojenna, przechodząca przez ulice miasta, stała się przedmiotem żywiołowych manifestacji.

Większa część uroczystości zarówno „Dni Morza“, jak i Kongresu Eucharystycznego odbyła się na Placu Grunwaldzkim, przy skwerze Kościuszki oraz na molo południowym.

O godz. 17 ryk syren i huk strzałów armatnich obwieścił początek uroczystości.

Przy dźwiękach hymnu narodowego wciągnięto na maszt państwową flagę, a w chwilę później przy dźwiękach „Hymnu Bałtyku“ wciągnięta została bandera Ligi Morskiej i Kolonialnej. Uroczystości „Dni Morza“ zostały rozpoczęte.

Obchody rozpoczęły się już we wczesnych godzinach rannych. Jako przedstawiciel P. Prezydenta Rzplitej na „Dzień Morza“ przybył wicepremier inż. Eugeniusz Kwiatkowski, minister przemysłu i handlu Roman, wojewoda pomorski Władysław Raczkiewicz i minister przemysłu i handlu Romana.

Plac Grunwaldzki zapelniał się od wczesnych godzin porannych. Przybywały nań niezliczone delegacje ze sztandarami.

Lewą część placu wypełniła całkowicie tłumna delegacja Polaków z Gdańska, wśród których reprezentowane były wszystkie sfery. Ogółem Polaków z Gdańska przybyło ponad trzy tysiące osób. Przez cały czas uroczystości byli oni przedmiotem entuzjastycznych owacji.

### Msza św. polowa.

Na redzie portu stanęły okręty marynarki wojennej oraz statek szkolny „Dar Pomorza“ w pełnej gali banderowej.

Około godziny 9-tej w pięknie przystrojonej purpurą, udekorowanej tiarą papieską i barwami papieskimi łożu zajęło miejsce wyższe duchowieństwo z ks. biskupem morskim dr Okoniewskim, ks. biskupem Dominikiem i ks. biskupem Kaczmarskim na czele.

O godz. 9,05 na miejsce uroczystości przybył przedstawiciel Pana Prezydenta Rzplitej, wicepremier inż. Eugeniusz Kwiatkowski, minister przemysłu i handlu Roman, wojewoda pomorski Władysław Raczkiewicz, komisarz generalny Rzplitej w Gdańsku min. Chodacki i inni dostojnicy.

W chwilę później przed ołtarzem polowym, rozpoczęło się nabożeństwo, które w otoczeniu licznych kleru celebrował ks. biskup Dominik.

Piśmiennie kazanie wygłosił ks. biskup morski, Dr Okoniewski, nawiązując do pięknych tradycji zawsze wiernego Kościoła i ludu polskiego.

W kazaniu swym ks. biskup stwierdził, że podczas dni, które ostatnio przeżywamy na wybrzeżu, musimy sobie przede wszystkim uświadomić, że wszystko, czym się tu w Gdyni chlubiemy — ten port wspaniały i miasto, coraz

potężniej się rozrastające i to, co stanowi dumę naszą wewnątrz kraju — ten niebywały postęp i rozwój jest owocem pracy rąk naszych. „Do spokojnej — wołał ks. biskup — sumiennej, nieustannej pracy, do najwyższego jej nasilonia wzywa nas dziś wielka godzina Polski. Ojczyzna potrzebuje naszej pracy. Wspominając bohater-skiego ducha Chrystusa Pana, pełnego poświęcenia, prosimy Go, by nam choć cząstkę Jego udzielił. Niech nas nauczy pełnić obowiązek, jak On go pełnił najzupełniej bez reszty, niech On, Pan nasz, będzie pośród nas węzłem jedności i zaprowadzi nas, braci i siostry Swoje, w objęcia Ojca, który jest w niebieszech“.

Tymi słowy zakończył ks. biskup swoje kazanie. Po Mszy św. J. E. ks. biskup Dominik udzielił błogosławieństwa pasterskiego.

Po kazaniu i nabożeństwie zgromadzeni chórem odśpiewali „Boże, coś Polskę“. Po zakończeniu nabożeństwa min. przemysłu i handlu, p. Roman, wygłosił przemówienie, w którym podniósł, że silna Polska po wieczne czasy związana jest z własnym Bałtykiem. Z kolei przemawiał prezes LMK obwodu morskiego, dyr. Wachowiak, który po piśmiennym przemówieniu odczytał następującą rolę przysięgi:

„Przysięgamy odwiecznych praw Polski do Bałtyku i morskich przeznaczeń Rzeczypospolitej — strzec, nad ujęciem Wisły straż niezłomną trzymać, dorobek Polski nad wybrzeżem pomnażać, braciom za kordonem, nierozzerwalnej części narodu polskiego, pomagać i bronić. Tak nam dopomóż Bóg!“

Następnie odbyło się wręczenie armii — broni i sprzętu, ufundowanego przez społeczeństwo gdyńskie oraz dekoracja zasłużonych harcerzy gdańskich z czasów walk o niepodległość. W dalszym ciągu serdeczne pozdrowienie od braci z za oceanu wygłosił imieniem Polonii amerykańskiej p. Wacł. Lubiec-Ostrogrodzki z Chicago. Następnie przemawiali przedstawiciele organizacji, zbliżonej do naszej LMK z Belgii, Jugosławii i Rumunii. Entuzjastycznie powitano polskiego gościa gdańskiego Budzińskiego, który zawiadomił wszystkich braci Polaków w Polsce, że mimo niesłychanego terroru, na jaki narażona jest Polonia w Gdańsku, wszyscy bez wyjątku Polacy trwają na posterunkach i mają niezłomną wiarę, że nadejdzie i dla nich chwila wyzwolenia.

O godz. 12 strzały armatnie i syreny portowe obwieściły, że za chwilę przemówienie przez radio wygłosi Prezydent RP. prof. Ign. Mościcki.

### Przemówienie Pana Prezydenta w dniu „Święta Morza“.

„W tradycyjnych dorocznych „Dniach Morza“ skupiają się myśli i uczucia całej Polski na brzegu morskim — na odcinku naszej granicy najkrótszym, a jakże doniosłym, gdy przechodzi przez nie przesłone trzy czwarte naszej zagranicznej wymiany. Dlatego to porty gdyński i gdański mają tak wyjątkowo wielkie znaczenie dla naszego gospodarstwa narodowego, dlatego Gdynia otoczona jest miłością i troską całego narodu, dlatego wolne miasto Gdańsk, tak jak przez wieki, związane jest z nami licznymi więzami. Obydwa te porty są otwartymi bramami na świat dla obywateli Rzeczypospolitej i owoców ich pracy — stanowiąc również wolne, bezpośrednie dostępy do Polski dla bander wszystkich narodów — dla statków wszystkich państw morskich, które zwożą do nas swoje surowce i wyroby.“

Gdy dzisiaj, w dniu świętych apostołów Piotra i Pawła, patronów rybaków, myśli nasza biegnie wzdłuż Wisły, królowej polskich rzek, do Gdańska i Gdyni, do portów i wsi rybackich, do tych, którzy pracują na wybrzeżu i morzu i do

tych, którzy pełnią nad nim zaszczytną straż — a więc naszej marynarki wojennej — to jest to tylko odświętny, radosny wyraz stałej codziennej, nierozzerwalnej łączności wszystkich Polaków z ziemią pomorską. Bo choć każdy zagon ziemi polskiej jednak nam jest drogi i bliski, jednak składa się na wielką całość naszej ojczyzny, ale ziemia pomorska i brzeg nadmorski — fundamenty naszej niezależności gospodarczej i politycznej — są powiatem i słońcem naszego życia państwowego. Świadomość tej wartości żyje dzisiaj w sercach i umysłach wszystkich Polaków, a im większe napotykałyśmy przeciwności — im bardziej nieprzyjemne są okoliczności zewnętrzne, tym niezłomniej ujawnia się nasza wola i gotowość ponoszenia największych ofiar po to, by powrót państwa polskiego nad morze wykorzystywać i utrwałać po wsze czasy.

Powróciliśmy nad Bałtyk jako państwo, bo ostaliśmy się nad nim nieprzerwanie jako naród, stąd w dniach radosnych, poświęconych morzu, myśli nasza biegnie i ku przeszłości, składając hołd pamięci tych pokoleń, które okres niewoli nieugięte nad Bałtykiem przetrwały. Powracając nad morze, państwo nasze niosło pokój i dobrodziejstwa twórczej pracy, którą ożyło całe polskie wybrzeże. Dzisiejsze pokolenie nie zmarnowało lat, które są już poza nami, odrobiło i w tej dziedzinie wiele zaległości i zaniedbań, wygrało niejedną bitwę w wysiłku pracy, nakazanym nam przez Józefa Piłsudskiego. Tej pracy pokojowej chcemy i nadal poświęcać się dla dobra Rzeczypospolitej, na użytek własny i innych narodów, z którymi pragniemy coraz to szerzej rozwijać nasze stosunki gospodarcze i kulturalne.

Żyjemy jednak w czasach, gdy świat powrócił do wysiłku zbrojeń, gdy zwłaszcza nad morzami zarysowują się niebezpieczeństwa konfliktów. Pragnieniem naszym jest utrzymanie i utwalenie pokoju nad Bałtykiem, ale spada stąd na nas obowiązek powiększenia polskiej siły zbrojnej na morzu. „Dni Morza“ są dniami poświęconymi polskiej marynarce wojennej. Powszechna zbiórka na Fundusz Obrony Morskiej, organizowana przez Ligę Morską i Kolonialną, która przyniosła już realne wyniki — w postaci okrętu „Orzeł“ jest zarazem najlepszym sposobem popularyzacji naszych potrzeb w dziedzinie obrony morskiej i najcelowszym wyrazem uczuć społeczeństwa dla naszej marynarki wojennej.

Silni na lądzie i w powietrzu pragniemy stać się silnymi i na morzu, by zapewnić nieprzerwany rozwój naszej pracy morskiej, by w pełni móc rozwinąć morskie powołanie narodu polskiego!“

### Otwarcie Kongresu Eucharystycznego.

Krótko przed godz. 17 na Pl. Grunwaldzki zaczęły napływać znów tłumy na otwarcie Kongresu Eucharystycznego. Przybyli również wszyscy dostojnicy państwowi i kościelni, którzy udział brali w uroczystościach „Dni Morza“.

Połączone chóry z orkiestrą marynarki wojennej odśpiewały hymn eucharystyczny, hymn papieski i Veni Creator. Na oficjalne otwarcie kongresu słowo wstępne wygłosił J. E. ks. biskup Okoniewski.

Po przemówieniu ks. biskup odczytał pismo nadesłane przez kardynała sekretarza stanu przy Stolicy Apostolskiej oraz następujący tekst telegramu wysłanego w odpowiedzi:

„Biskupi, duchowieństwo i bardzo licznie zebrany lud wraz z przedstawicielami władz Rzeczypospolitej Polskiej na uroczystości Diecezjalnego Kongresu Eucharystycznego w Gdyni przejęli miłością Chrystusa i Jego Zastępcy na ziemi, wzruszenia radością za błogosławieństwo im przez Ojca św. nadesłane, wyrażają Jego Świątobliwość najgłębszy hołd i najszczerze dzięki“.

W dalszym ciągu ks. biskup za zgodą zebranych powołał do prezydium kongresu na przewod-







# Dział rolniczo-gospodarczy

## Co daje nowa ustawa zadłużonym rolnikom?

Nie dotyczy ona jednak długów, skonwertowanych na Bank Akceptacyjny.

Sejm uchwalił już ostateczny tekst ustawy o częściowej zmianie przepisów o uporządkowaniu długów rolniczych. Ustawa ta przewiduje moratorium oraz dalsze oddłużenie niektórych kategorii gospodarstw osadniczych. Z dniem 30 czerwca br. ustawa wchodzi w życie.

Art. 1. (1) Długami rolniczymi w rozumieniu art. art. 2—5. są długi, określone w rozdziale I rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 października 1934 o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych (Dz. U. R. P. z 1936 r. nr 5, poz. 59). Przepisy powyższych artykułów nie mają zastosowania do długów rolniczych wobec osób i instytucji, wymienionych w art. 6 ust. (1) wyżej wymienionego rozporządzenia, jeżeli przepisy szczególne nie stanowią inaczej.

(2) Postępowanie przed urzędami rozjemczymi, przewidziane w art. 3 i 4, toczy się w myśl przepisów ustawy o urzędach rozjemczych do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich z dnia 28 marca 1933 (Dz. U. R. P. z 1936 r. nr 5, poz. 60).

Jakie długi podpadają, a jakie nie podpadają pod moratorium?

Objaśnienia: Artykuł 1 ustawy określa, jakie długi podpadają pod moratorium; są to długi rolnicze, powstałe przed dniem 1 lipca 1932. Pod przepisy moratoryjne podpadają wszystkie długi rolnicze, powstałe przed dniem 1 lipca 1932 za wyjątkiem długów wobec: 1) Skarbu Państwa, 2) instytucji ubezpieczeń społecznych, 3) związków samorządu terytorialnego, 4) Banku Polskiego, 5) instytucji kredytu długoterminowego, 6) banków, przedsiębiorstw i instytucji państwowych lub komunalnych oraz ogólnie użytecznych przedsiębiorstw osadniczych w woj. śląskim, 7) banków

prywatnych, 8) Centralnej Kasy Spółek Rolniczych w Warszawie, Komunalnych Kas Oszczędności, Galicyjskiej Kasy Oszczędności we Lwowie i Ukrainiejskiej Szczęśliwej w Przemyślu, 9) gminnych kas oszczędnościowo-pożyczkowych, 10) spółdzielni kredytowych, należących do związków rewizyjnych. Jak z powyższego wyliczenia wynika, pod przepisy, moratoryjne podpada w zasadzie całe zadłużenie prywatne oraz to zadłużenie w kredycie zorganizowanym (w bankach), które po dniu 1 lipca 1932 zostało nabyte przez te instytucje (banki) od wierzycieli prywatnych, wobec czego traktowane jest przez ustawę oddłużeniowo na równi z zadłużeniem prywatnym.

Art. 2. (1) Do dnia 31 grudnia 1940 ogranicza się wymagalność długów rolniczych, uporządkowanych z mocy samego prawa, orzeczenia urzędu rozjemczego oraz ugody do 50 proc. należności, których płatność zapadła bądź zapadnie w ciągu lat 1939 i 1940. Ograniczenie wymagalności nie dotyczy 50 proc. należności z tytułu odsetek, zaległych na 1 stycznia 1939 r., jak również odsetek bieżących, przypadających wierzycielom do dnia 1 stycznia 1939 r.

(2) W stosunku do długów nieuporządkowanych wymagalność tych długów w okresie do dnia 31 grudnia 1940 ogranicza się do 50 proc. należności. Ograniczenie wymagalności nie dotyczy 50 proc. należności z tytułu odsetek, zaległych na 1 stycznia 1939 r., jak również całości odsetek bieżących, przypadających wierzycielom do dnia 1 stycznia 1939 r.

(3) Postępowanie egzekucyjne z tytułu należności, których wymagalność ulega w myśl ustępów poprzedzających zawieszeniu, nie może być wszczęte, a wszczęte ulega zawieszeniu z mocy samego prawa.

(4) Płatność należności, których wymagalność, w myśl postanowień ustępu 1, ulega zawieszeniu, nie wyłączając zaległych, a płatnych przed 1 stycznia 1939 r. rat kapitałowych, ustala się łącznie z dwiema końcowymi ratami, przypadającymi według planu spłaty, ustalonego z mocy samego prawa, orzeczenia urzędu rozjemczego lub ugody.

Art. 3. W odniesieniu do posiadaczy gospodarstw wiejskich grupy A urząd rozjemczy, a w odniesieniu do posiadaczy gospodarstw wiejskich grupy B i C właściwy sąd może na wniosek wierzyciela, uwzględniając położenie majątkowe zarówno dłużnika jak i wierzyciela, uchylić lub ograniczyć w stosunku do danego długu działanie przepisów art. 2, jeżeli uzna, że zdolność płatnicza i możliwości gospodarze dłużnika pozwalają mu uiszczyć dług na warunkach, dla wierzyciela korzystniejszych. Sąd będzie orzekał, stosując odpowiednio przepisy art. 5.

Art. 4 (1). W przypadku, gdy dłużnik znajduje się w stanie wyjątkowych trudności płatniczych, urząd rozjemczy może na wniosek posiadacza gospodarstwa wiejskiego grupy A zawiesić w całości lub w części na okres nie dłuższy niż do 31 grudnia 1940 r. wymagalność wszelkich należności z tytułu długów rolniczych.

(2) Uprawnienia, przewidziane w ustępie poprzedzającym, przysługują urzędowi rozjemczemu także w stosunku do długów rolniczych wobec

## ŚWIAT KOBIECY.

### Poziomka

ezy truskawka — jeden z najdelikatniejszych owoców, zawiera wartościowe sole mineralne i kwasy salicylowe. Osobom cierpiącym na zwężenie naczyń zaleca się przeprowadzenie w lecie kuracji poziomkowej. Poziomki oczyszczają krew z kwasu moczowego, który jest przyczyną wielu chorób i dolegliwości. Na czczo konsumowane — pobudzają także apetyt. Uwzględnić jednak należy, że niekażdy znosi poziomki czy truskawki, które u niektórych osób wywołują pokrzywkę.

Obecnie, kiedy czas pomyśleć o robieniu różnych zapasów na zimę, nie należy zapominać o ususzeniu poziomek, a otrzymamy materiał na aromatyczny i niezwykle smakowity napój, mogący w zupełności zastąpić herbatę. Poziomki należy rozsycać cienką warstwą i położyć w bardzo gorącym, lecz nie wystawionym na słońce miejscu np. na strychu lub ocienionej werandzie. Na noc wynosić do pokoju. Ostrożnie owoc przewracać, aby nie pognieść i kiedy już dobrze zwładną, dosuszyć w płecyku. Przechowywać w zawieszanej, pergaminowej torebce lub szczelnym blaszanym pudełku.

Herbata z suszonych poziomek, lekko ocukrzona, obecnie bardzo modna jest w Paryżu, gdzie w ogólności wszelkie napary, nie wyłączając lipowego kwiatu i rumianku zawsze cieszą się powodzeniem.

Poza tym przygotować sobie można inną, nieźrównaną w smaku, a głównie w aromacie konserwę — sok z surowych poziomek i z pozostałych owoców — jam poziomkowy.

Starannie przebrane, świeże poziomki smażymy i składamy do porcelanowej wazy lub emaliowanego rondla. Na każdy kg owocu bierzemy 1 kg i 25 dkg cukru. Gotujemy z niedużą ilością wody (szklanka na kilogram) bardzo gęsty syrop. Wrzący wylewamy na poziomki. Raz jeden tylko mieszamy z owocami srebrną łyżką, uważając, aby nie pognieść owocu. Przykrywamy wazę złożonym w kilkoro, miękkim płótnem, aby para weń wsiąkała i wynosimy do lodowni lub bardzo zimnej piwnicy. Po 24 godzinach rozpinamy cienką serwetę na czterech rogach przewróconego stołka, stawiamy pod nią suchą wazę lub emaliowany rondel i wylewamy na serwetę poziomki ze syropem. Nie trzeba owocu wycisnąć, dać ściec tylko i natychmiast nalewać w nieduże (ćwierćlitrowe) wysterylizowane buteleczki, korkować, zalewać laksem i przechowywać w ciemnym, chłodnym miejscu. Do pozostałych poziomek dodać na każde kilo pół litra soku porzeczkowego i pół kg cukru

i wysmażyć na jam, wybory do przekładania ciastek i tortów lub jako dodatek do naleśników, wafli itp. Sok taki rok nie zmienia koloru ani aromatu.

### Pianka owocowa.

Pół litra poziomek, 100 g mączki cukrowej i 1 białko uciera się drewnianą lub srebrną łyżką tak długo, aż się utworzy gęsta, różowa pianka, którą się nakłada na szklane miseczki i posypuje z wierzchu poziomkami. Piankę tę sporządzać można z dowolnych jagód lub gotowanych na gęsto owoców. Podaje się z wafkami.

### Najnowsze kreacje mody.

Moda zmienia się ciągle, o czym świadczą liczne rewie w magazynach mód.

Oto w kostiumach przeważa fason smokingów: wcięty w stanie, zaplety na 1 guzik, 2 kieszonki, często wyłogi i kieszenie lamowane: np. kostium beige przybrany brązową lamówką i takim guzikiem. Spódniczka krótka, często posiada 4 zaprasowane fałdy z przodu i z tyłu, bardzo sztywnie wygląda żakiet nieco dłuższy z tyłu. Niekiedy kostiumy mają dłuższe żakiety z paskiem. Kieszenie spotyka się nie tylko na kostiumach, ale

na sukniach jedwabnych lub „imprime”. Obok jednolitych, smokingowych kostiumów są komplety o jednobarwnym żakiecie i przerabianej spódnicy: np. czarny żakiet towarzyszy spódnicy w białą i czarną kratkę, zaplety z boku na rząd czarnych guzików.

Modne są poza tym spódniczki z czarnej alpagi, którym towarzyszą białe, alpagowe smokingi, do tego bluzeczka czarna, przybrana bogatym koronkowym żabotem.

Wielką nowością są też coraz to inne połączenia barwne: np. niebieska, pastelowa sukienka, którą się nosi z czerwonym flanelowym płaszczkiem albo kostium w kolorze rdzy z bluzeczką trykotową w błękitnym odcieniu.

Bardzo efektownie wygląda kostium w kratkę brązową i białą, do tego płaszczki taki sam i bluzka z organdy w paski: zielone, cyklamien i niebiesko-liliowe.

W jednym ze słynnych paryskich magazynów mód pokazywano niebieski płaszcz przybrany czarną lamówką, biegającą wzdłuż wyłogów i kieszeni, blade różową sukienkę z niebieskim bolerkiem, komplety przed i popołudniowe z trykotu.

Dodać jeszcze warto, że futrzane pelerynki, bolerka i kołnierze modne są szczególnie w tym roku do letnich toalet.



Modelki z rewii mód podczas wyścigów konnych pod Paryżem.

# KOBIETA - SZPIEG

(Ciąg dalszy).

CZEŚĆ DRUGA.

I.

W pobliżu Paryża leży mała wieś Ars, bogata w rozmaite źródła lecznicze, tam też dla dość licznie przybywających chorych postawiono piękne wille, które w sezonie zawsze były zajęte. Ars jest też ważnym punktem dla handlu i przemysłu w górach i w kopalniach praca pochłania największą część ludności męskiej.

Baradier i Graff mieli w tej wiosce własną fabrykę, w której zatrudnienie znalazło kilkaset mężczyzn, kobiet i dzieci. Głównym zaś zarządzającym owej fabryki był Gardez, człowiek bardzo solidny i uczciwy, odznaczający się spokojnym charakterem, ale niezwykle energiczny i pod rygorem trzymający cały personel fabryczny. Marcell nazywał dyrektora fabryki żartobliwie „niedźwiedziem”, obydwaj zaś nigdy wzajemnie się nie rozumieli, ani też, skutkiem olbrzymiej różnicy w charakterach, zgodzić się nie mogli. Gardez zapatrywał się nawet na naukową pracę Marcelego dość sceptycznie. Wszelkie poszukiwania nowych barwików były dla dyrektora zbytecznymi z tej racji, że stare, dawniejsze okazały się dostatecznie użytecznymi. Pomimo to Marcell pracował dzień cały w swoim laboratorium, mieszczącym się w ogrodzie, w pawilonie odosobnionym od innych budynków.

W chwilach wolnych od pracy Marcell szedł na spacer albo na polowanie, zabierając w drogę jako jedyne towarzysza swojego psa. Pewnego razu, gdy używał przechadzki, zdumiał się Marcell spostrzegłszy w pustej zwykle, bo oddalonej daleko od wsi willi, dziewczynę, krzątającą się w mieszkaniu, otwierającą okna itp.

Zdziwiło go to bardzo, bo o tej porze jeszcze kuracjusze nie zwykli byli przyjeżdżać do Ars. — Gdy po kilkugodzinnym spacerze zmęczony spoczął pod drzewem, zbudziło go nagle z zadumy szczekanie łączącego u jego stóp psa. Marcell zerwał się, począł mrugać oczyma jak ślepy wobec światła... O kilka kroków od niego szła wolnym krokiem młoda kobieta, ubrana w suknie żałobne, a obok niej biegł kędzierzawy pies. Marcell nie mógł się dokładnie przyjrzeć nowo przybyłej, — gdyż obydwaj psy rzuciły się na siebie z wściekłością i od razu zawrzała zażarta walka.

— Bob! O mój Boże! — zawołała dama — podbiegając z przedziwną lekkością ku miejscu walki.

Marcell oprzytomniał, usłyszawszy ten okrzyk, wówczas po raz pierwszy ujrzał dwoje błyszczących cudownie oczu. Niebawem pochylił się ku zażarcie kąsającym się psom, podniósł małego kędziorka i oddając go w ręce przybyłej — rzekł z uśmiechem:

— Niech się łaskawa pani raczy uspokoić, drapieżny piesek jest ocalony.

Piękna pani, uderzyła się pleską po karku, gromiącym głosem mówiła:

— Oh! Che bestia: Una mosca che uste imgovare mio lupo!

Marcell nie spuszczał oczu z twarzy pięknej pani. Z kolei podziwiał każdy cudowny rys nieznaną mu dotychczas, czarownej istoty, którą, sądząc z jej czarnej sukni, wziął za wdowę. Obserwację jego przerwała dama, która spokojnym już głosem pożeła dziękować za ocalenie pieska.

— Stokrotnie panu dziękuję.

Marcell skłonił się grzecznie.

— Przykro mi, że pies mój stał się powodem tak alemtłej dla pani przygody. Lecz odtąd może pani już bezpiecznie w tej okolicy spacerować, bo już psa mego nigdy nie puszcę wolno po lesie.

Młoda kobieta podziękowała lekkim skinieniem głowy.

— Jeśli dobrze zrozumiałam słowa pańskiej — zapytała — to znajduję się na pańskim terytorium. W takim razie — proszę mi wybaczyć... Od dwóch dni mieszkam dopiero tutaj w towarzystwie mojego brata... nie znam tych okolic, jestem bowiem cudzoziemką... Nikt mnie dotychczas jeszcze nie uprzedził, czy wolno korzystać...

Marcell przerwał:

— Tutaj wolno pani robić wszystko, co się pani podoba... Czy pani mieszka w willi Caree?...

— zapytał uprzejmie.

— Tak, panie...

Marcell jeszcze raz zapewniał:

— W każdej chwili... kiedykolwiek pani zapragnie... proszę tutaj spacerować zawsze... zawsze...

Piękna pani zrobiła wytworny ruch, po czym szepnęła cichutko:

— Bardzo dziękuję...

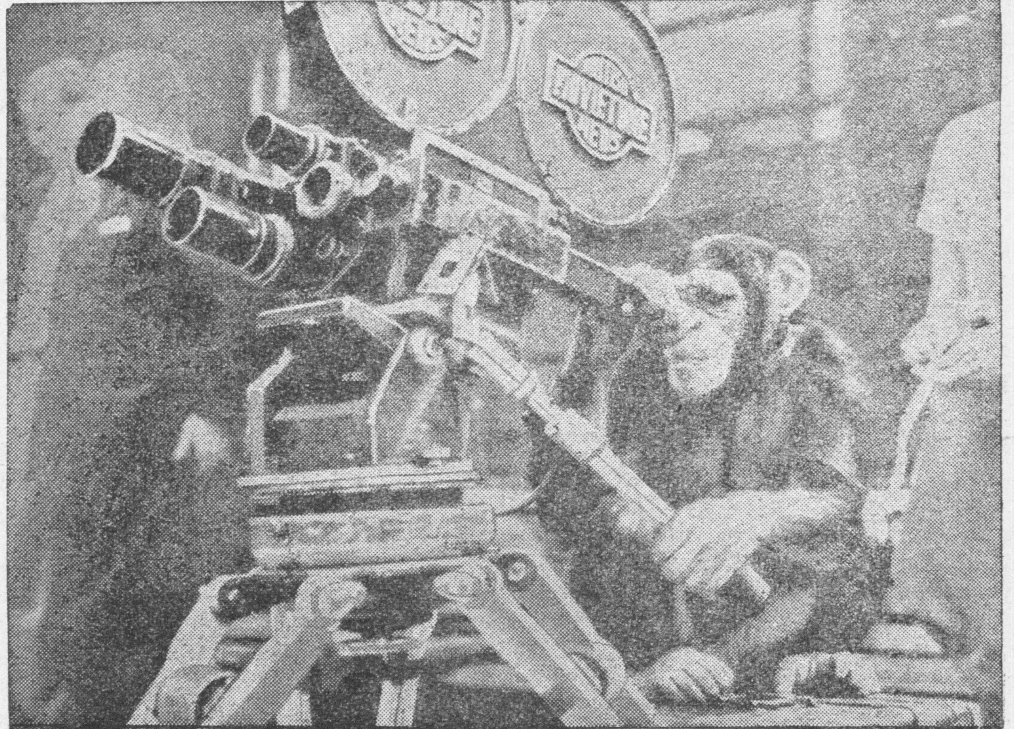
Marcell stał nieruchomo przez dłuższy czas, wodząc za odchodzącą oczyma. Po upływie kilkunastu chwil ocknął się z zadumy, porwał swojego psa i począł go przeproszać, jakoby krzywdę wyrządził swojemu wiernemu stworzeniu.

Nazajutrz Marcell już nie wyszedł na spacer, wbrew swojemu zwyczajowi w porze spaceru pozostał w laboratorium. Wśród pracy nagle odwrócił się, usłyszawszy skrzypnięcie drzwi, na progu stał stary, wierny sługa Baudoin.

(Ciąg dalszy nastąpi).



Dużo uciechy sprawia amerykańskim dzieciom szkolnym karmienie cielątka z butelki.



Warto zobaczyć fragment filmu, który nakręcił szympan. Małą widzimy na zdjęciu.

osób i instytucji, wymienionych w art. 6 ust. (1) pkt. 6—10 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 października 1934 (Dz. U. R. P. z 1936 r. nr. 5, poz. 59), jeżeli dług te nie są objęte układami konwersyjnymi, zawartymi przy pomocy Banku Akceptacyjnego lub nie mają charakteru długoterminowego kredytu amortyzacyjnego.

Objaśnienia: Przepisy art. 4 są bardzo ważne. Jeżeli dłużnik grupy A znalazł się w stanie wyjątkowych trudności płatniczych i nie może w r. 1939 i 1940 płacić należności, na które moratorium się nie rozciąga, — wówczas winien stawić do powiatowego urzędu rozjemczego wniosek o odroczenie terminu płatności tych należności w całości lub części do 31 XII 1940 r.

Jakie należności można objąć takim wnioskiem? Połowę odsetek, należnych za czas do 31. XII. 1938, połowę rat, które płatne są w r. 1939 i 1940, wreszcie odsetki, płatne od 1. I. 1939, należne za czas do dnia wydania orzeczenia przez urząd rozjemczy.

Tak więc na długi w bankach, które winny być skonwertowane, gdyż są to długi krótkoterminowe, rolnicze, powstałe przed 1 lipca 1932 r., — a nie zostały skonwertowane przez Bank Akceptacyjny, — można uzyskać moratorium do 31. XII. 1940 na wniosek, skierowany do powiatowego urzędu rozjemczego.

Art. 5. (1). Właściwy sąd na wniosek posiadacza gospodarstwa wiejskiego grupy B lub C może postanowić zawieszenie wymagalności zobowiązań w zakresie, ustalonym w art. 4, jeżeli dłużnik znajduje się w stanie wyjątkowych trudności płatniczych.

(2) Przepis ustępu poprzedzającego nie dotyczy długów, objętych układem, zawartym między dłużnikiem i wierzycielem, na podstawie którego spłata zadłużenia następuje w drodze częściowej likwidacji substancji majątkowej dłużnika.

(3) Orzeczenie co do zawieszenia wymagalności długu sąd wydaje w trybie postępowania niespornego (incydentalnego), jeżeli dla długu istnieje tytuł egzekucyjny. Na obszarze mocy obowiązującej ustawy z dnia 17 maja 1898 r. w sprawach sądownictwa niespornego (Dz. U. Rzeszy z 1898 r., str. 339, 771) przeciw orzeczeniom, wydanym w tych sprawach, służy zażalenie natychmiastowe. W postępowaniu niespornym (incydentalnym) nie ma środka odwoławczego do Sądu Najwyższego.

(4) W przypadku wszczęcia egzekucji o zawieszeniu wymagalności orzeka sąd egzekucyjny. W celu rozpoznania wniosku sąd wyznaczy rozprawę. Na postanowienie sądu służy zażalenie. — Udzielając zawieszenia, sąd umorzy postępowanie egzekucyjne. Do czasu rozstrzygnięcia wniosku o zawieszenie sąd może wstrzymać postępowanie egzekucyjne.

(5) Jeżeli dług rolniczy jest przedmiotem procesu sądowego o zawieszeniu i wymagalności orzeka sąd procesowy.

(6) W procesie o zapłatę długu rolniczego, objętego artykułem niniejszym, należy się pozwanaemu zwrot kosztów procesu, jeżeli nie dał on powodu do wytoczenia sprawy, uznał przy pierwszej czynności procesowej należność długu i utrzymał się z wnioskiem o odroczenie płatności tego długu.

Art. 6. Zawieszenie wymagalności, o którym mowa w art. 4 i 5, nie obejmuje odsetek, które będą przypadają na rzecz wierzyciela od dnia wydania decyzji urzędu rozjemczego lub sądu.

Art. 7. Przepisy artykułów poprzedzających nie dotyczą dłużników, którzy zawarli układy bądź zostali poddani postępowaniu likwidacyjnemu na zasadzie przepisów rozdziału VII rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24. X. 1934 r. (Dz. U. RP. z r. 1936 nr. 5, poz. 59).

Co do ulg w zakresie Banku Akceptacyjnego to przyznanie ich ma nastąpić we formie odrębnego rozporządzenia min. skarbu. Ma ono niebawem się ukazać.

W następnym numerze omówimy przepisy, dotyczące osadnictwa.